

Olsztyn, 30.01.2017 r.

Protokół z posiedzenia w dniu 30.01.2017 r. Komisji w spr. zbadania zarzutów stosowania mobbingu przez dyrektora w Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie.

W dniu 30.01.2017 r. odbyło się spotkanie Komisji w składzie trzech osób (lista w załączeniu) w czasie którego wysłuchano wyjaśnień pracownika MOK.

Na wstępie Przewodniczący Komisji przywitał i poprosił o przedstawienie jak wyglądały zachowania p. dyrektora MOK, przede wszystkim wobec, ale również wobec niej samej, następnie spytał, czy wyraża zgodę na nagrywanie, wyraziła ona zgodę pod warunkiem nieudostępniania nagrania mediom.

rozpoczęła, że jeśli chodzi o zachowania w stosunku niej, nie czuła się nigdy urażona, czy w jakikolwiek sposób molestowana, wiedziała, że te zachowania są nienaturalne i nie powinny mieć miejsca, ale wiedziała, że za chwile to się skończy ponieważ miała zaplanowaną. Nie czuła się zaszczuta osobą, jednak po rozmowie z Inspekcją Pracy, jest przekonana, że były to działania mobbingowe - stricte seksualne. Ze strony p. dyrektora MOK padały propozycje seksualne, była kilkakrotnie dotykana przez p. dyrektora, za każdym razem były to sytuacje, w których było kilka osób, nigdy nie było to sam na sam. Opisała sytuacje, kiedy w pierwszych dniach pracy p. dyrektora przyszedł do pokoju położyła się na kanapie i powiedziała "masz wódkę bo muszę się napięrdolić bo miałam zły dzień" stwierdziła, że po kilku dniach znajomości z taką osobą i na takim stanowisku można sobie narysować co to jest za człowiek. Były sytuacje kiedy p. dyrektora była bardzo wulgarna, to było na porządku dziennym, nie było zachowania jakichkolwiek form grzecznościowych.

Pierwsza sytuacja była w obecności, kiedy p. dyrektora kilka razy spytała, czy może ją dotknąć, wyraziła ona na to zgodę, że nie ma problemu nie mając świadomości co się zaraz stanie, podniosła mi bluzkę do góry pod samą brodę (i skomentowała) ale ona ma zajebiste cycki, no nie" i w tym momencie nie poczuła się poniżona - stwierdziła, że jest to kwestia charakteru, jest silną osobą ale też, że taka sytuacja nie powinna mieć miejsca, choć atmosfera w MOK jest luźna, pracownicy odzywają się do siebie po imieniu to jednak było "chore zachowanie".

Kolejna sytuacja kiedy było spotkanie w informacji kulturalnej i stała z kolegą, p. dyrektora podeszła do niej i złapała ją za pośladki mówiąc "ale fajną ma dupkę, no nie". Takich sytuacji było mnóstwo.

Kolejna sytuacja, kiedy p. dyrektora stwierdziła, że skoro bardzo ładnie czesze to na spotkania np. w ratuszu będzie ją czesać, dochodziło do sytuacji, że dzwoniła sekretarka, żeby została dłużej po pracy bo p. dyrektora idzie do prezydenta i musi ładnie wyglądać i trzeba ją uczesać i w tym momencie nie wytrzymała i stwierdzała, że jest to tak absurdałna sytuacja, że czesanie p. dyrektora nie leży w zakresie jej obowiązków i nikt za to jej nie płaci, a z drugiej strony wzywała ją krzycząc, że ma zaprzestać swojej dodatkowej działalności w miejscu pracy. W momencie kiedy zaczęło denerwować to i zaczęła zauważać merytoryczne braki w funkcjonowaniu instytucji zaczęła pisać notatki i przynosić je do sekretariatu, mówiła o nieprawidłowościach, wytykała błędy, żeby mieć też obronę przed ewentualnymi zarzutami wobec niej. Wymyślono, że wydelegują ją na rzecz pracy

otrzymała zakres czynności przygotowany przez [redacted] zwróciła się z pismem do p. dyrektora z zapytaniem na jakiej podstawie została oddelegowana do pracy na rzecz innego podmiotu, bo to nie jest zgodne z prawem i wtedy "zaczęło się źle". Zaczęły się sytuacje w których były wydawane polecenia, które były nierealne do wykonania, czyli było wiadomo, że następnego dnia [redacted] jest oddelegowana na konferencję do Urzędu Wojewódzkiego i rano o 8 h odbiera maila od p. dyrektora wysłanego o godz. 23 dnia poprzedniego aby przygotować materiał, który ma leżeć u p. dyrektora o godz. 9 dnia następnego, nie jest w stanie tego zrobić, i takich sytuacji było mnóstwo. Z [redacted] znaleźli się w sytuacji kiedy w wydziale zostali sami i było bardzo dużo pracy, było wiele trudnych sytuacji konfliktowych, p. dyrektora nie chciała się spotykać z interesantami wszystko było cedowane na nich. Jak były skargi w ratuszu na p. dyrektora to wszystko było odbijane do [redacted] cokolwiek było nie tak cokolwiek się nie udało zawsze było otwarcie mówione, że to wina [redacted] bo on robi za mało, bo popełnia błędy, zawsze na każdym zebraniu było mówione, że [redacted] "nie ogarnia". Jak się okazało, p. dyrektora od czerwca już miała wybraną osobę na [redacted] i te działania bardzo się wtedy nasilały i [redacted] jest w tej chwili [redacted] - podobno, do końca nie wiadomo tak mówią. [redacted] stwierdziła, że to udowadnia co te zachowania miały na celu, że byli po kolei eliminowani. Twierdziła, że [redacted] system kiedy obierała sobie jedną osobę i jak ją wyeliminowała to wybierała sobie następną, wiele osób poszło na zwolnienia psychiatryczne. Przykład [redacted] kiedy po powrocie z zwolnienia została całkowicie odizolowana od reszty pracowników, bez komputera, nie miała kontaktu z ludźmi. Teraz jest mówione wprost, jeśli ktokolwiek odważy się skontaktować [redacted] będzie wyciągała konsekwencje, tak mówiła p. dyrektora na zebraniu (z relacji innych osób).

Następnie Przewodniczący oraz członkowie Komisji zadawali pytania na które [redacted] odpowiadała: [redacted]

Czy Pani słyszała te wszystkie sformułowania, że [redacted] sobie nie radzi, że jest beznadziejny"?

To słyszeli wszyscy, to było podkreślane na forum, to nie były uszczypliwości po cichu przemycone, to były zachowania na zebraniach kierowników, koordynatorów, jeżeli pojawiała się jakakolwiek niejasność - bo [redacted] sobie nie radzi, bo [redacted] jest leniwy bo za mało pracuje [redacted]

I to słyszała Pani?

To słyszałam ja, to słyszeli wszyscy pracownicy. [redacted]

A konkretnie to?

Kierownicy działów.

A Pani słyszała bo?

Byłam na zebraniach koordynatorów programów. Były sytuacje kiedy [redacted] został wezwany do [redacted] i oni mówili wprost że nic nie robimy, że [redacted] nie ma sensu.

Skupmy się na p. dyrektora. Rozumiem, że p. dyrektora tak się zachowywała w Pani obecności, kierowników działów, czyli kogo? [redacted]

Posługiwała się sformułowaniami jakie wcześniej pani wymieniła, o lenistwie o beznadziejności p. kierownika?

Tak.

Często te spotkania były i takie odzywki występowały?

Zebrania były raz w tygodniu kierowników działów, raz w tygodniu koordynatorów projektów.

I na każdym zebraniu takie stwierdzenia były czy w większości?

W większości, chociaż to było nie tylko na takich zebraniach, takie teksty się pojawiały przy każdej możliwej sytuacji, zrzućcie na niego, że on nie radzi sobie z pracownikami, że pracownicy nic nie robią i wyciąganie ogólnych wniosków, że byt tego działu jest bezsensowny.

A czy jeszcze do innych osób tego typu sformułowania padały od p. dyrektora?

Nie. Nie słyszałam, nie byłam świadkiem sytuacji żeby p. dyrektor kogoś atakował w ten sposób, innych osób niż ja, tylko sytuacja była taka dziwna, że p. dyrektor nagrywała sobie komunikaty na pluszowego misia i grupie dorosłych ludzi siedzących przy stole odtwarzała to nagranie z misia po czym dziękowała i się żegnała. Czy to jest poważne traktowanie w odpowiedni sposób grupy dorosłych ludzi, którzy są na zebraniu ze swoim dyrektorem, przełożonym. Pani dyrektor będąc obrażona na swojego pracownika, wchodzi do pokoju odtwarza nagranie z misia i wychodzi.

I takie czynności wobec Pani były, wobec niego były, te odtwarzanie za pomocą misia?

Przy mnie wobec niego nie odtwarzała. Mnie odtwarzała.

Chciałbym skupić się na tym co Pani widziała, a nie na przekazach od innych osób. Czy często się taka sytuacja zdarzała?

Nie, mi zdarzyło się to raz, bezpośrednio.

A opowieści o panu takim, jakie w państwa wywoływały odczucia, wrażenia, co Pani odczuwała słysząc, że kierownik jest beznadziejny?

Ja odczuwałam złość bo pracowałam kolejny rok wiedziałam jak on pracuje, ile z siebie dajemy i co my jesteśmy w stanie zrobić i w momencie kiedy są absurdalne zarzuty zrzućcie w stylu niedociągnięcia budżetowe, od kiedy jest odpowiedzialny za to, że dyrektor nie doszacował budżetu, od tego jest dział księgowości to były absurdalne sytuacje kiedy atakowała go o wszystko, nawet o budżet. Ona robiła na złość w taki sposób, gdzie mieliśmy umowy o dzieło, umowy zlecenia na konkretne imprezy przygotowane druki do podpisania przez p. dyrektora, potrafiła robić na złość do tego stopnia, że czekała do dnia imprezy kiedy już wykonawca przyjeżdżał i mówiła, że jest błąd i ona tego nie podpisze, choć ta umowa leżała u niej tydzień. Takie działania były celowo rozwalające pracę, dzięki którym później można wyciągnąć konsekwencje, że mógł to przewidzieć wcześniej, mógł to sprawdzić, doprowadzanie do sytuacji, w których rzeczywiście powstawały jakieś braki i dzięki temu mogła wytknąć palcem błąd.

A z tą ilością zadań, jak to wyglądało ile Państwo dostawali maili, jak często zmieniały się decyzje w stosunku do danej rzeczy?

Maili dostawaliśmy sukcesywnie coraz więcej, im było bliżej lata im więcej nerwów i zamieszania z tym związanego a nie było ludzi do pracy tym więcej było pracy, ja tych maili oczywiście dostawałam mniej dostawałam maile, które były skierowane bezpośrednio do mnie i one były załączone do wiadomości, natomiast to i ile dostawałam maili to tylko tyle ale ilości były ogromne. On mi opowiadał, on przychodził rano i mówił, że do drugiej w nocy do niego wypisywała jak się wyłączył z faceboka to zaczęła pisać smsy jak wyłączył telefon służbowy to się przeczuciła na telefon prywatny, nie było końca, on nie miał urlopu, on nie miał zwolnienia, on musiał być zawsze do dyspozycji a jeśli coś się wali a nie ma to jest jego wina.

Wobec Pani też były takie zachowania?

Tak wobec mnie takie zachowania się zaczęły tylko szybko się ukróciły bo ja robiłam swoje i w momencie kiedy coś mi się nie spodobało to robiłam notatkę zanosila do sekretariatu i mówiłam żeby podbić że to wpłynęło bo ja mam to do powiedzenia.

I te notatki również przekazała Pani do PIP-u?

Tak.

Te zachowania p. dyrektora o których Pani na początku mówiła, powiedzmy znacznie niestosowne, one często się powtarzały, przez jakiś okres?

Bardzo często i to nie mogę powiedzieć, że codziennie ale bardzo często, sukcesywnie co jakiś czas mówiła czy się zdecydowała na trójkąć.

Prze jaki okres?

Od początku, od listopada.

Co Pani odpowiadała?

Nie.

Czy mówiła Pani, że to się Pani nie podoba?

Ależ oczywiście.

A z tą zgodą, Pani na początku stwierdziła, że była zgoda na dotykanie?

Nie, to była jednorazowa sytuacja zapytała czy może mnie dotknąć.

Chodzi o to, że na początku Pani powiedziała, że wyraziła Pani zgodę

Tak, ale nie na takie zachowania, to nie była zgoda na takie długofalowe zachowania, to była zgoda na jednorazową sytuację. Natomiast sytuacji było mnóstwo, to było czasami nawet

w półprywatnych sytuacjach kiedy spotykaliśmy się po festiwalu, z artystami również, i wpada p. dyrektor: - daj buziaka dla p. dyrektor, a ja byłam ze swoim partnerem

i mówię: - przepraszam Cię ale ja już pół godziny nie jestem w pracy i od pół

godziny nie jesteś moją p. dyrektor i nie będziesz mi wydawała poleceń, za 15 minut p. dyrektor wróciła: czy już się namysliłaś i dasz mi buziaka, odpowiedziałam: Nie!

nie dam ci buziaka...

Czy Państwa łączyło bardziej koleżeńskie...

Nie, absolutnie, nie byłam jej koleżanką, nie. Była mi znana bo prowadziła w przedszkolu mojego dziecka.

Proszę powiedzieć, on mówił, że w okresie najbardziej wyczerpanej pracy obarczała go

ad hoc dodatkowymi zadaniami, które należały do innych działów?

Tak. Tak było. Nasz dział latał z dokumentami odmasowienia imprezy, co nie było w zakresie naszego działu.

A inne działy też tak miały?

Inne działy też miały ciężko, natomiast, ciężko mi powiedzieć, siedziałam na trzecim piętrze, miałam ze wszystkimi kontakt ale ona (p. dyrektor) zachowywała się w różny sposób.

Pani wymieniła, co tam było, była Pani świadkiem zachowania wobec tej pani.

Wobec, to tylko tyle, że wróciła ze zwolnienia, został zmieniony jej zakres czynności i została umieszczona na samym dole kamienicy, tam gdzie nikt już nie pracuje nie miała komputera, internetu, nie miała jak wykonywać swoich obowiązków, dostała wypowiedzenie.

To szykanowanie, to Pani potwierdziła, tak? Że był krytykowany?

Tak, był krytykowany na forum, za wszystko winą była zrzucona na niego.

Przewodniczący podziękował
Sp. J. Kucharska

oraz zakończył spotkanie.

Komisja w składzie :

1. Jakub Zięty

2. Halina Przybyłowska

3. Jowita Kucharska